WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 12/24 Maja № 41. Rok 1857.

Uwagi względem produkcyi żelaza.

Pomiędzy materyałami najpotrzebniejszemi do wzrostu i rozwinięcia przemysłu, pierwsze zajmuje miejsce żelazo.

Mnóstwo machin, wynalezionych w ostatnich kilkudziesięciu latach, które zastępują rękę ludzką, motory parowe, drogi żelazne, nie mogłyby się z pośpiechem upowszechnić, bez odpowiedniéj ilości żelaza, i dla tego też produkcya tego metalu zajęła wysokie stanowisko, i zasługuje na wzgląd szczególny.

Na teraz wyrób żelaza w Europie dochodzi do 162,000,000 pudów, a którego sama Anglija i Szkocya produkuje 85,400,000. pudów.

Porównywając ludność niektórych krajów z ilością żelaza w tychże produkowanego, okazuje się, że na jednego mieszkańca wypada rocznie żelaza:

w Anglii	funtów	124
we Francyi	»	25½
w Prussach około	»	18
w Austryi	»	9½
w Rossyi i Królestwie Polskiém	»	6

Powyższe cyfry są w pewnym stosunku z postępem i rozwijaniem się przemysłu.

Produkcya żelaza w dziewiętnastém stuleciu powiększała się nadzwyczaj szybko, a na dowód tego dosyć jest przytoczyć, że w roku 1819, we Francyi produkowano rocznie, 4,526,000 pudów żelaza i wówczas wypadało tylko po 6 funtów tego metalu, na jednego mieszkańca; po upływie lat 24, to jest w roku 1843 produkcya żelaza doszła do 18,814,000 pudów, to jest powiększyła się blisko w czwórnasób, a w roku 1850 wynosiła już 22,570,000 pudów, z któréj wypada na jednego mieszkańca po 25½ funtów.

Kiedy powzięto powszechne przekonanie, jak znakomite bogactwo kraju stanowi żelazo, bez którego ulepszenie rolnictwa, rękodzieł i kommunikacyi za pomocą dróg żelaznych obejść się nie może, w ciągu ostatnich lat czterdziestu, we wszystkich prawie państwach Europy, o ile tylko środki miejscowe dozwalały, starano się powiększyć produkcyę tego metalu.

To ogólne dążenie rozwinęło się także i w Królestwie Polskiém. Od roku 1833, Bank Polski, mając sobie oddane w administracyę Zakłady Rządowo-Górnicze, posiadające wyborne gatunki rud żelaznych, zamożne lasy i kopalnie węgla, w ciągu lat 10ciu, to jest po koniec roku 1842, wzniósł kilka nowych obszernych zakładów, w których zamierzono produkować rocznie po kilkakroć sto-tysięcy pudów żelaza walcowanego, w tém przekonaniu, że z rozwinięciem się stopniowém przemysłu ta ilość w każdym roku będzie mogła być z łatwością sprzedaną i zapewni Rządowi odpowiednie korzyści. Jednocześnie prawie prywatni właściciele fabryk żelaznych, idąc za ogólnym popędem, rozprzestrzenili swoje zakłady i w ciągu lat kilku powiększyli w nich produkcyę żelaza prawie w dwójnasób w porównaniu z dawniéj wyrabianą ilością.

Dla odpowiedniego ułatwienia handlu żelazem, Zakłady Rządowe Górnicze, wzniesione już na większą skalę, zostały oddane w prywatną administracyą; a tak zdawało się, że wszystko zrobiono co tylko było można dla korzyści kraju przy powiększonéj produkcyi żelaza.

Gdyby przemysł, a z nim i potrzeba żelaza, mógł się był rozwinąć w takim samym stosunku w jakim powiększono wyrób żelaza, w takim razie cel zamierzony byłby osiągnięty.

Jednakże w skutku okazało się, że produkcya żelaza była od razu nad zakres istotnéj potrzeby powiększoną. Prywatni właściciele, z których wielu bezwzględnie na małą zamożność lasów z wysileniem prawie zwiększyli produkcyę żelaza, zawsze byli pierwszymi do onego sprzedaży, naznaczając na swój produkt bardzo niskie ceny. O ile więc produkcya z zakładów prywatnych nie zaspokoiła potrzeb kraju, o tyle tylko kupujący byli w konieczności nabywać żelazo z fabryk Górniczych Rządowych, lub też w tym tylko razie, jezeli chcieli się zaopatrzyć w takie gatunki żelaza, jakich prywatne zakłady nie produkowały. Tym więc sposobem, w przeciągu lat kilku, produkując w nowych zakładach powiększoną ilość żelaza, Górnictwo przyszło do znacznych zapasów tego metalu, które stanowiły martwy kapitał. Administracya prywatna Zakładów Rządowo-Górniczych nie była w możności spełnić przyjętych zobowiązań co do sprzedaży całéj produkcyi, a tak Górnictwo, skutkiem nagłego zwiększenia wyrobu żelaza, z początkiem roku 1842 znalazło się w krytycznem położeniu. Z konieczności wypadało znów zmniejszyć produkcyę żelaza, aby nie powiększać w zapasach martwego kapitału, od którego trzeba było procent opłacać; musiano przez ten czas utrzymywać starannie kosztowne budowle lądowe i wodne, należące do zakładów nieczynnych i obmyślać środki utrzymania ludności fabrycznéj, zgromadzonéj przy produkcyi już na większą skalę rozwiniętéj.

Czas tylko i przedsiębranie odpowiednich środków wyprowadził już przecież Górnictwo Rządowe z téj krytycznéj pozycyi. Przy umiarkowaniu produkcyi żelaza i ciągłém tejże ulepszaniem, zapasy nagromadzone do roku 1845 przecież wyprzedanemi zostały; a odtąd wszystkie już zakłady będą mogły być czynne w granicach możności sprzedaży swoich produktów; przez co nietylko ludność fabryczna znajdzie stałe zatrudnienie, ale nadto dochód dla Skarbu zostanie jednostajnie zapewnionym. Na teraz już Górnictwo nie może się spodziewać takiego wstrząśnienia w swoich zamierzeniach jakiego doznało, tém więcéj, że wielu z właścicieli fabryk prywatnych, wyczerpawszy swe lasy, zmniejszyli znacznie produkcyę żelaza i przekonali się, że ceny tegoż powinny być zawsze oznaczone według rzeczywistéj wartości użytych do onego wyrobu materyałów i pracy.

Z pomiędzy ważniejszych ulepszeń, jakie od roku 1843 do 1856 dały się zastosować przy produkcyi żelaza w Zakładach Górniczych, są następujące:

1) Doprowadzono do skutku wyrób surowego żelaza w wielkich piecach Huty Bankowéj przy użyciu węgla kamiennego z miejscowych kopalń, czego przecież nawet z zagranicy poprzednio sprowadzeni hutnicy dokonać niezdołali, a tym sposobem zapewnioną została przyszłość kosztownego zakładu pod Dąbrową.

2) Od roku 1851 zaprowadzono sposób fryszowania żelaza zwany Comtejskim, przy którym produkcya żelaza jest prawie w dwójnasób pośpieszniejszą jak przy dotychczasowym i oszczędza się węgla około 40% w porównaniu z ilością przy zwykłém fryszowaniu dotąd używaną, a żelazo otrzymane systemem Comtejskim okazało się ciąglejszém i jednostajniejszém niż według dawniejszego sposobu otrzymywane. Ten system za przykładem Rządowych Zakładów zaczęli wprowadzać w zastosowanie prywatni właściciele fabryk żelaznych.

3) Doprowadzono wyrób railsów dla tutejszéj drogi żelaznéj do téj dokładności, że te w niczém nie ustępują angielskim.

4) Udokładniono wyrób żelaza na stal jak niemniéj kos trawnych, tak dalece, że to mogą zastąpić kosy z zagranicy sprowadzane.

5) Udokładniono wyrób naczyń kuchennych lanych, emaliowanych i blaszanych, tudzież blachy pobielanéj.

6) Przez zaprowadzenie ścisłych prób żelaza pod względem jego siły i czystości, zapewniono odpowiedni gatunek tego metalu przydatny do wszelkich wyrobów.

Górnictwo Rządowe utrzymuje ceny sprzedażne żelaza zapewniające nader umiarkowaną korzyść dla Skarbu, zawsze jednak ze względem na wartość materyałów potrzebnych do wyrobu tego metalu i pracy, a która przy kilkoletniém nieurodzaju i upadku bydła znacznie podrożała.

Zdarza się często usłyszéć uwagę, dla czego żelazo wyrabiane w Anglii jest o wiele tańszém jak nasze krajowe. Na tę kwestyę dosyć jest przytoczyć, że Anglija i Szkocya mają nadzwyczajną obfitość wybornego gatunku węgla kamiennego i rud żelaznych wysoko procentowych, które są obok węgla złożone w warstwach ziemi przy samych prawie zakładach; tym sposobem machiny parowe opalane węglem, wydobywają to paliwo, jak niemniéj rudę z różnych ławic gruntu, przez co dostawa materyałów produkcyjnych do zakładów bardzo mało kosztuje, a co właśnie u nas stanowi największy wydatek przy produkcyi żelaza, dla któréj do zakładów trzeba dowozić czasem z odległości dwóch lub trzech mil węgle lub rudę.

Jak wyżéj wzmiankowano, w Anglii i Szkocyi produkcya żelaza jest większa jak na całym kontynencie Europy, a co właśnie pochodzi z nadzwyczajnéj łatwości wyrobu tego metalu, w skutku naturalnego uposażenia miejscowości, które tém samém jest głównym powodem niskich cen *angielskiego żelaza.* Tu jednak należy oddać sprawiedliwość przemysłowi Anglików, w obmyśleniu środków upożytecznienia tak olbrzymiéj produkcyi żelaza, z którego oprócz zwykłych wyrobów, wykonywają znaczną liczbę machin, motorów, budują mosty, wiadukty, statki morskie, drogi żelazne, dachy nad budynkami, a nawet i całe budowle.

Obok żelaza, również ważnym artykułem dla kraju jest węgiel kamienny, którego obszerne kopalnie posiada Górnictwo Rządowe. Nie ulega wątpliwości, że przy zmniejszaniu się zamożności lasów, a tém samém podrożeniu ceny drzewa, powiększeniu z czasem ludności, użycie węgla kamiennego na opał musi się upowszechnić; tym więcéj kiedy przy ułatwionéj kommunikacyi, ten materyał opałowy w większéj połowie kraju może być tańszym aniżeli drzewo, i wtenczas to kopalnie węgla w należytém rozwinięciu mogą przynosić znakomity dochód dla Skarbu, a ogólną dogodność dla kraju.

Z tego co się powyżéj powiedziało, okazuje się, że Królestwo Polskie zawsze może być zaopatrzoném na własne potrzeby w tak ważny artykuł, jakim jest żelazo, jak również i w węgiel kamienny, co zapewnia możność rozwijania się przemysłu w rolnictwie, rękodziełach i kommunikacyi. *S.*

Uwagi co do zajmowania bydła ze szkody.

Korrespondent Rolniczy, Handlowy i Przemysłowy, zawierał już kilkakrotne objawy zdań szanownych obywateli ziemskich pod względem szkód jakie nam wyrządzają źli ludzie, w zasiewach, plonach i łąkach, puszczając samopas, bez pasterza, lub pasterkom dzieciuchom powierzając paszenie żywego inwentarza; czytałem zarazem projektowane środki ku zmniejszeniu tego złego; zdaje mi się jednak, że te środki nie są dość silnemi do zmniejszenia téj prawdziwéj kleski, na jaką przez to w wielu miejscowościach jesteśmy wystawieni. Przy ogólnym postępie tego wszystkiego co dąży do utrwalenia szczęśliwego bytu naszego, i przy najlepszych zamiarach Rządu, równie do tego celu skierowanych, poważam się i ja dorzucić jeszcze cegiełkę z myśli moich, do téj koniecznie wznieść się powinnéj budowy.

W roku 1808, przy zaprowadzeniu do kraju naszego Kodexów cywilnego i handlowego z prawodawstwa francuskiego, pamiętano tylko przybrać do nich kodex postępowania cywilnego, i organizacyę notaryuszów; zapomniano zaś wcale o kodexie wiejskim, który właśnie wiejskie stosunki urządza, i który nie może pomijać rozporządzeń co do zajmowania bydła ze szkód. Szkody po polach, ogrodach i łąkach zrządzane, jako nagłego ocenienia wymagające, nie mogą być na zwyczajną drogę sądownictwa odsełane, bo niżeli mogłaby być wymierzona sprawiedliwość zwyczajną drogą, tymczasem przez nieustannie propagowaną w przyrodzie roślinność, ślad zrządzonéj szkody zaciera się i staje niewidocznym.

Tak prawa osobowe, jako i prawa osobiste do rzeczy, należą wprawdzie do prawodawstwa i postępowania cywilnego, ale w rządach uregulowanych uważano potrzebę czynienia trzech wyjątków, nagłéj zawsze decyzyi wymagających i władzom policyjnym miejscowym są zachowywane, a temi są: spory o zmianę sług, spory o zmianę mieszkań w miastach stołecznych i gubernialnych, tudzież spory o szkody w polach inwentarzami żywemi zrządzane.

Prawa nasze dotąd trwające, nie dają nam dostateczněj rękojmi zasłonienia nas od szkód tego ostatniego rodzaju.

Zrządzane przez zajmowane lub nie zajmowane żywe inwentarze szkody, mniéj są dotkliwe dla tych obywateli, którzy tylko przyjaznymi sąsiadami lub własnemi włościanami są otoczeni, bo *pierwsi* dla wzajemności, a *drudzy* przez posłuszeństwo zrządzanym szkodom zadosyć czynić zwykli, a przecież uczy nas doświadczenie, że i w tych wypadkach zajmowanie bydła rodzi wiele nieprzyjaźni, zawiści, i miesza dobrą harmoniją sąsiadów. Najdotkliwiéj zaś obarczeni są obywatele ci, co posiadają ziemię w sąsiedztwie oczynszowanych osadników, lub w sąsiedztwie miasteczek.

Pierwsi bowiem zuchwali są, wiedząc: że postanowienie Rady Administracyjnéj wzbrania zatrzymywać zajmowane bydło, tylko je pod natychmiastową egzekucyą oddawać, a zrządzoną sobie szkodę oddzielną drogą prawa poszukiwać nakazuje: taka zaś oddzielna droga dziesięć-kroć więcéj kosztuje, niżeli sama zrządzona szkoda wynosi.

Drudzy zaś (to jest mieszczanie nierolni) nie mając gruntu do swego zarządzania, a potrzebując koniecznie choćby jedną krówkę na mléko dla dzieci lub czeladnika, a jeszcze z pomiędzy nich starozakonni, nie mający innego sposobu utrzymania się, potrzebując trzymać konia, lub według zamożności dwa konie i żywiąc je zbyt oszczędnie słomą od włościan, a otrębami przez zimę od młynarzy kupowanemi, puszczają je na wiosnę samopas, aby się żywiły trawą nad drogami, lub gdzie im się zdarzy, a o zajmowanie takowych wcale się nie troszczą, bo takich kilko-rublowéj ceny wynędzniałych, zołzowatych i nosacizną zagrożonych koni nikt nie zajmie, z obawy zarażenia i z potrzeby żywienia ich, lub pasania z zdrowemi sztukami, aby głodem nie padły; bo powtóre: że puszczający, właśnie w samowolném wypuszczaniu wynędzniałych sztuk mają ten cel, aby ktoś zajął i żywność dawał, a dopiero gdy się na trawie przeczyszczą, wyparskają i przez odpoczynek z nędzy odgryzą się, nie zgłaszając się nawet po odbiór, zyskują dopiero z władzy powiatowéj lub sądowéj egzekucyą, albo nakaz wydania, a poszkodowanego do drogi prawa odsełający. Dzieje się nawet i tak, że lepsze sztuki swoje domyślnie nocną porą w ciemności w odległe łąki dworskie wpędzają, aby tak odżywione służyć im mogły do wynajmowania na wywożenie gnoju w pole, na zwożenie kamieni do szossy, na sprowadzenie gliny, piasku i cegły do reperacyi mieszkań miejskich, do zwożenia drzewa lub leżaniny z lasu na opał, i do innych tym podobnych furmanek.

Dodajmy jeszcze do tego przez wiosnę i lato utrzymywane i bez pastucha (bo takowego do nierogacizny nigdy nie mają) samopas na wolne szukanie pastwy, wypuszczanie ulubionéj przez mieszczan trzody chlewnéj, zaś przez żydów ulubionych dla mléka kóz, to szkody w polach i ogrodach podwajają się przez to; bo nierogacizna nigdy niedrutowana, prócz wydeptywanych na mokréj ziemi zasiewów, ryje się pod żerdziowe płoty do ogrodów, wyniszcza w nich zasiewy i wysadki, wyżéra zasadzone lub dojrzewające kartofle, bulwy, dynie; kozy samowolnie płoty przeskakując niszczą szczepy, ogryzają młode drzewa z kory i wydeptują siewy, a konie i krowy, mając wolny przystęp w pole, pożerają głąby z głowy kapusty, wydeptują i wyżérają nietylko trawy ale i rosnące zielone zboża, które już odrosnąć nie są zdolne.

Oto jest plaga i klęska, która w takich miejscowościach prawie każdodziennie niekiedy i parę razy na dzień, a szczególniéj podczas nocy, gdy upilnować nie można, niepokoi i niszczy obywatela, drażni umysły, wyradza nieprzyjaźń, kłótnie, przeklę-

twa, zemsty i pijatyki. Nikt przy zielonym stoliku nie potrafi sobie wyobrazić téj niespokojności i walki podczas najgorętszych trudów w roli, ogrodach i łąkach, na które w podobnych miejscowościach wystawieni są obywatele, którzy jeszcze prócz tego z atmosferą, brakiem czasu i niedostatkiem rąk do pracy walczyć muszą nieustannie.

Te wszystkie wydarzające się okoliczności rozważając, nasuwają się nam cztery kwestye do rozwiązania:

1) Czyli prawa dziś obowiązujące zabezpieczają nas od tego rodzaju szkód?

2) Czyli zmiana prawa jest koniecznie potrzebną?

3) W jakim sposobie ta zmiana najdogodniéj da się wykonać?

5) Kto dla nas tę zmianę wyprosić może?

(Dokończenie nastąpi).

Odchody owcze rozproszkowane.

Ponieważ na tegoroczném publiczném wystawie w Warszawie, pomiędzy mojemi materyałami do sztucznych nawozów, będą się znajdować odchody owcze rozproszkowane, pozwolicie mi szanowni rolnicy wynurzyć moje zasady.

Czas jest abyśmy racyonalniéj zaczęli gospodarować, wymaga tego po nas społeczeństwo ludzkie, nasze własne dobro, nasz własny interes.

Gnój jest podstawą rolnictwa. Kto nie gnoi swoich gruntów ten nic nie ma. Rozbierzmy zatém tę kwestyę, co to jest gnój, czego potrzeba do jego utworzenia się.

Gnój jest zbiorowisko odchodów zwierzęcych, tak zsiadłych jak i ciekłych, które pomieszane z słomą lub innym produktem suchym, dziurkowatym, wciągającym w siebie wilgoć za wpływem ciepła, wilgoci i powietrza atmosferycznego czyli jego kwasorodu, łączy się, do pewnego stopnia rozkłada i tworzy jedną massę.

Wiemy dobrze, iż sole amoniakalne tworzą się przez gnicie i butwienie materyj zwierzęcych i roślinnych i że to jest jedyna materya do użyznienia ziemi służąca. Od naszéj woli zależy tworzyć w podwórzu, w oborach, mniejszą lub większą ilość soli amoniakalnych, czyli prościéj mówiąc, mieć gorszy lub lepszy gnój.

Gnój, czyli nawóz zimowy od owiec, bo go bynajmniéj gnojem nazwać nie mogę, gdyż nie ma powyżéj wyrażonych żadnych przymiotów ani własności chemicznych—czémże jest?

Są to same odchody owcze zsiadłe, zawierające w sobie wiele azotu i słoma czysta, nie zgniła, nie mająca żadnych własności użyzniających, dwa różne i oddzielne od siebie produkta, które się nie mogły połączyć w owczarni chemicznie dla braku wilgoci i uformować jedną materyę, to jest: *gnój.*

Nadto, jeszcze wywożąc takowy nawóz na pole rozpraszają się i gniją odchody owcze rozproszkowane, najlepsza użyzniająca substancya, a gdy złożemy go w kupki małe do rozrzucenia, słoma rozrzuci się po bokach kupki, a odchody owcze rozproszkowane, jako małe cząstki w miejscu pozostaną. Przez to zboże jest kępami dobre i bujne w tych miejscach gdzie były kupki składowe, a liche i mizerne obok tych gdzie słoma była rozrzuconą.

Czyli wierzycie panowie w skoncentrowane materye chemiczne? Do okowity dolewamy wodę, żeby ją można pić. Kwas siarczany, witryoléj, użyty w farbierniach, w aptekach, roztwarza się wodą, dla tego, że to są materye chemiczne skoncentrowane i wyrugowano z nich materye nieczynne. Odchody owcze suche są materyą chemicznie skoncentrowaną, extrakty nawozu.

Dla czegóż odchody owcze letnie są innéj natury? trzeba pod owce słać dużo; gnój się robi tak jak pod bydłem, bo żyjąc zieloną wodnistą paszą, dużo wydają odchodów ciekłych.

Jeszcze jedno jakie mam przypuszczenie przedstawiam:

W guanie najważniejszą materyą jest kwas urynowy czyli moczowy, z którego tworzą się szczawiany. Przyjąć należy iż organizm zwierzęcy ma w sobie siłę abstrakcyjną i reakcyjną.

Ze krwi przechodzącéj przez nerki, za wpływem kwasorodu, któren wszystkie zwierzęta bezustannie w siebie wciągają, wyrabiają się odchody płynne. Zaś te stworzenia, które nie wydzielają z siebie płynów, muszą mieć w sobie kwas siarczany, bo wciągając nieustannie w siebie kwasoród, zachowują w organizmie wilgoć która z odchodami stałemi wydzielając się, mieści w sobie kwas siarczany. Ztąd prawdopodobne można czynić wnioski, że i owce, które w zimie żyją suchą paszą, mało piją, mało wydzielają z siebie odchodów ciekłych. W odchodach zsiadłych mogą mieć kwas urynowy, któren się przeistacza w szczawiany.

Jeszcze dotąd nie znam rozbioru chemicznego samych odchodów owczych i nie wiem żeby kiedy był dokonywany. Z praktyki wiemy je'nak wszyscy, iż nawóz letni owczy jest najsilniejszy. Przypuścić przeto należy, iż odchody owcze zimowe muszą się w własnościach chemicznych zbliżać do guana.

Nie sądźcie panowie, ażeby zbieranie odchodów owczych było uciążliwe; u mnie dwa razy na tydzień wygrabuje się słoma z pod owiec i zmiata się odchody owcze, które owce kopytkami swemi proszkują i wynosi się na kupę pod dach workami; owce w owczarni stoją tak jak na klepisku i nic to wełnie nie szkodzi.

Zapewne zadziwicie się panowie, iż ja od 200 owiec przez zimę zmiatam przeszło 400 korcy odchodów i że temi więcéj jak 20 morgów użyzniam a z przydaniem mączki z kości blisko 40 morgów; ale że tak jest rzetelnie, nietylko mogę się odwołać do tych panów, którzy z ciekawości odlegle przybywają, jedynie dla obeznania się z mojemi materyałami do sztucznych nawozów i z pudretami, ale zapraszam każdego z ciekawych do Bedlna.

W książeczkach wydanych przezemnie, pod tytułem: *Materyały do sztucznych nawozów*, przedstawiane na wystawie publicznéj w Warszawie 1857 roku, oraz manipulacye robienia pudretów — znajdziecie panowie całą manipulacyę zbierania odchodów owczych rozproszkowanych, konserwowania ich, robienia pudretów, użycia ich na pola. Książeczki te, jeżeli Komitet Wystawy pozwoli, sprzedawane będą na Wystawie publicznéj obok moich materyałów, tudzież w księgarniach Orgelbrandta i Merzbacha.

Prawdę Kraszewski powiedział: »Wiedza ludzka, to las ogromny, który tysiące dróżek przechodzi, a którąż się tu udać aby trafić do celu a nie zbłądzić.«

I ja może błądziłem, ale w obecnym przedmiocie mam już pięcio-letnie doświadczenie za sobą, ogłaszam go jako nowość w rolnictwie, wielkie korzyści przynieść mogącą. Badajcie to daléj, doświadczajcie.

Bedlno, dnia 17 Maja 1857 roku. *Jacek Wolski.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 6674. przenicy czetw. 5222, jęczmienia czetwierti 1923, owsa czetwierti 2736, grochu czetw. 295, gryki czetwierti 241, kaszy jęczmiennéj czetwierti 705, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 1585, siana pudów 20037, słomy pudów 7845.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 17 do 23 Maja 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	4	79½			Słomy pud . .	—	25		
Pszenicy ditto	9	63½			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	4	92½			» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	7	7			Siana pud . .	—	38		
» fasoli . .	7	87			Drzewa sos. sąż.	8	—		
Gryki	4	30			Wół dobry . .	54	44		
Jęczmienia . . .	4	42			» średni . .	42	42		
Owsa	3	50½			» lichy	28	35		
Mąki psz. prze. p.	2	17½			Ciele	3	56		
ordyn. pud	1	19			Baran	—	—		
żytniéj pytlowéj	—	68½			Wieprz dobry	23	33		
żytniéj razowéj	—	—			» średni	16	94		
gryczanéj pud	1	12½			» lichy	10	16		
Kaszy jaglanéj cz.	7	37			Masła pud . .	7	—		
» grycz. zw.	7	62			Słoniny » . . .	5	20		
» drobnéj	18	70			Kartofli czetw.	1	84		
» jęcz. perło.	14	2			Okowity wiadro	2	69½		
» » ordyn.	5	77			Szumówki »	1	61½		
Słomy fura . .	—	—							

Sprowadzono w dniu 22 Maja r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 756; z różnych miejsc Królestwa 95; ogółem wołów sztuk 851; wieprzy 667, cieląt 1300, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 565, na prowincyę wołów sztuk 273, wieprzy 500; na liwerunek wołów 13. Remanent —.

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 90 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach, jako to:
I. Klassy w dniach 24 i 25 Lipca (5 i 6 Sierpnia) 1857 r. — II. Klassy w dniach 22 i 23 Sierpnia (3 i 4 Września) — III. Klassy w d. 24 i 25 Września (6 i 7 Października). — IV. Klassy w d. 23 i 24 Października (4 i 5 Listopada). — Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 21 Listopada (3 Grudnia) aż do ukończenia.— W Warszawie dnia 2 (14) Maja 1857 roku.

Naczelnik Urzędu, Radca Dworu, Baron *Mengden*
Sekretar. Urzędu, Sekretarz Kolegialny *K. Trev.*

PLAN

Do 89éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego
na 5 Klass podzielnéj
z 22,000 Numerów składającéj się, w któréj jest:
10,000 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA	*Na ⅕ część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr.*	*6 kop. 45*
	Na ½	*16 » 12½*
	Na cały Los	*32 » 25*

1sza KLASSA R. sr. 3 kop. 50.
Ciągnienie d. 24 i 25 Lipca / 5 i 6 Sierpnia 1857

1	Główna wygrana	Rs.	6,000
1	" "	.	3 000
1	" "	.	2,000
1	" "	.	1.000
2	Wygr. po rs.	500	1,000
4	" "	250	1,000
10	" "	100	1,000
20	" "	50	1,000
30	" "	40	1,200
180	" "	20	3 600
1000	" "	10	10 000
1250	Wygranych	Rs.	30,800
1000	Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem	Rs.	10,940
	Razem	Rs.	41,740

2ga KLASSA Rub. sr. 6.
Ciągnienie dnia 22 i 23 Sierpnia / 3 i 4 Września 1857

1	Główna wygrana	Rs.	6.000
1	" "	"	2 500
1	" "	"	2,000
1	" "	"	1,0 0
2	Wygr. po rs. 500	"	1,000
4	" " 250	"	1,000
10	" " 100	"	1,000
20	" " 50	"	1 250
30	" " 40	"	1.200
180	" " 30	"	5,400
1000	" " 15	"	15 000
1250	Wygranych	Rs.	37,1[illegible]0
1000	Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem	Rs.	19.210
	Razem	Rs	56 310

3cia KLASSA Rs 7 kop. 25.
Ciągnienie d. 24 i 25 Września / 6 i 7 Październ. 1857

1	Główna wygrana	Rs.	5 000
1	" "	"	2.000
1	" "	"	1,000
2	Wygr. po rs. 500	"	1.000
4	" " 250	"	1,000
6	" " 120	"	720
10	" " 100	"	1,000
15	" " 60	"	900
30	" " 50	"	1.500
180	" " 40	"	7.200
1000	" " 20	"	20.000
1250	Wygranych	Rs.	41,320
1000	Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem	Rs	27.760
	Razem	Rs.	69,080

4ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50.
Ciągnienie d. 23 i 24 Październ. / 4 i 5 Listopada 1857 r.

1	Główna wygrana	Rs.	5,000
1	" "	"	2 000
1	" "	"	1,000
2	Wygr. po rs. 500	"	1,000
4	" " 250	"	1,000
6	" " 125	"	750
10	" " 100	"	1,000
15	" " 80	"	1,200
30	" " 60	"	1 800
180	" " 50	"	9.000
1000	" " 25	"	25 000
1250	Wygranych	Rs.	48,750
1600	Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem	Rs.	36 870
	Razem	Rs.	85 620

5ta KLASSA Rub. sr. 8.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 21 Listopada / 3 Grudnia 1857 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**		.	**25,000**
1	"			**20,000**
1	"			**15,000**
1	"			**10,000**
1	" "		"	5. 0 0 0
1	" "		"	3. 0 0 0
2	Wygranych po Rs.	2,000	"	4. 0 0 0
6	" "	1,000	"	6. 0 0 0
15	" "	500	"	7, 5 0 0
40	" "	200	"	8, 0 0 0
100	" "	100	"	1 0, 0 0 0
330	" "	50	"	1 6, 5 0 0
4.500	" "	40	"	1 8 0, 0 0 0
000	Wygranych		Rs.	3 6 0 0 0 0

BILLANS.

DOCHÓD.		ROZCHÓD.	
22,000 Losów do 1 kl. po rs 3 k 50.	77,000	1,250 Wygranych 1 klassy rs.	41,740
20,750 Losów do 2 kl po rs. 6.	124,500	1,250 Wygranych 2 klassy rs.	56,310
19,500 Losów do 3 kl po rs 7 k 25	141,375	1,250 Wygranych 3 klassy rs.	69,080
18,250 Losów do 4 kl. po rs 7 k. 50	136.875	1,250 Wygranych 4 klassy rs.	85,620
17,000 Losów do 5 kl. po rs. 8	136,000	5,000 Wygranych 5 klassy rs.	360,000
		10,000 Wygr. rs.	612,750
		Dla Ubogich rs.	3,000
W ogóle rs.	615,750	W ogóle rs.	615,750

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować. W Warszawie dnia 11 (23) Maja 1857 roku — Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Mertz.